



Turniej koszykówki na wózkach; I miejsce zajęła AWF, II miejsce PK, III miejsce - UJ

i zaprezentować swoje możliwości. Oznaczało to połączenie przyjemnego z pożytecznym i dostarczyło uczestnikom dużo śmiechu.

Celem konferencji było poruszenie ważnych zagadnień, które dotyczą wspomnianych trzech bloków. Zostały zadane nowe pytania, na które musimy znaleźć odpowiedzi (finansowanie tłumaczy, certyfikacja...) i zastosować niestandardowe rozwiązania.

Zgodnie z ideą V Krakowskich Dni Integracji przez cały dzień prowadzona była zbiórka funduszy na rehabilitację Magdaleny Sipowicz – tłumaczki języka migowego poszkodowanej w wypadku pod Szczekocinami. Udało się zebrać znaczącą kwotę, która niewątpliwie przyczyni się do szybkiego powrotu do zdrowia naszej przyjaciółki.

IV DZIEŃ

Z kolei IV dzień KDI odbył się w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego,

a dokładnie w jego historycznej siedzibie, czyli w Collegium Maius. W ramach wydarzenia pt. „Dotknij kultury” zaprezentowany został unikatowy przewodnik po zabytkach Muzeum UJ zaś uczestnicy mogli zwiedzać sale Collegium Maius. Ostatnim punktem programu był koncert Piwnicy św. Norberta „W przestrzeni siedmiu kultur”, który odbył się na dziedzińcu i trwał do późna.

Na zakończenie czwartego dnia, jak i całych V Krakowskich Dni Integracji, AGH zaprosiła na imprezę wiosenną do klubu Zaścianek, gdzie organizatorzy i uczestnicy Krakowskich Dni Integracji mogli w nieco luźniejszej atmosferze podsumować czterodniową imprezę i stwierdzić, że bez wątpienia należy zaliczyć ją do zdecydowanie udanych.

Marzena Dudek (UEK)

Marek Świerad (UEK)

Anna Suberlak (UP)

Jolanta Walczyk (AGH)

JAMAJSKA DRUŻYNA BOBSLEJOWA

Jamajska drużyna bobslejowa wzbudzała podziw i fascynację kibiców tego zimowego sportu na całym świecie. Tak właśnie nazwaaliśmy nasz zespół rywalizujący w turnieju koszykówki na wózkach podczas Dnia Sportu w ramach V Krakowskich Dni Integracji.

DRUŻYNA ZE ŚNIEGIEM

Urząd Miasta Krakowa kolejny raz dostał zaproszenie do udziału w tej ważnej dla osób z niepełnosprawnością imprezie. Jako pełnosprawni postanowiliśmy tym razem podjąć to wyzwanie. Udało się namówić kilku kolegów i tak oto powstał bliżej nieokreślony twór, który z koszykówką na wózkach miał tyle wspólnego, co przytoczona wyżej drużyna ze śniegiem.

WYNIK NIE JEST NAJWAŻNIEJSZY

W naszym przypadku początkami koszykówki na wózkach był... pierwszy mecz. Nie mieliśmy miejsca i możliwości na rozgrzewkę czy zapoznanie się z sprzętem. Nie łamał się się przeto, w końcu nie chodziło o wynik. Do tego stopnia nie był on dla nas ważny, że pierwszy mecz przegraliśmy z kretesem 4:0. Dodam, że trwał on 5 minut, więc na osiągnięcie lepszego wyniku

nie było co liczyć, chyba, że miało się w drużynie kogoś grającego od dłuższego czasu.

O MAŁY WŁOS...

Nie udało się jednak złamać ducha walki, bo drugi mecz wygraliśmy, nie jestem tylko pewien, czy było to szczęście początkującego, czy może przeciwnik był jeszcze „lepszej” kondycji. Podobnie było w kolejnym meczu. I tak właśnie, jakimś cudem, udało nam się dotrzeć do meczu o... trzecie miejsce. Tej rozgrywki nie oddaliśmy bez walki, było jak na torze wyścigowym – dym spod kół, bliższe spotkania wózków i odciski na dłoniach. Jednak zostaliśmy pokonani.

MINIKAMPANIA SPOŁECZNA?

Jestem przekonany, że tego typu przedsięwzięcia, jak również branie w nich udziału zmieniają w świadomości o wiele więcej niż niejedna kampania społeczna. Dlaczego? Ponieważ widziałem twarze moich kolegów, którzy po raz pierwszy usiedli na wózku i zobaczyli, że niepełnosprawność to nie tylko ta ciemna strona – ograniczenie, ból, nieszczęście. Mogli również zobaczyć tę niepełnosprawność z drugiej strony, doświadczyć poruszania się

na wózku, czy poczuć się przez chwilę jak niewidomy. Wiem po sobie, że przeżycie czegoś na własnej skórze jest doświadczeniem, którego nie zapomina się szybko, jeśli w ogóle.

Grzegorz Kot (UMK)



Na zdjęciu członkowie Jamajskiej drużyny bobslejowej UMK: Mateusz Płoskonka, Grzegorz Kot (kapitan), Jarosław Niżański, Kamil Lasocki, Paweł Stachowicz